

# Słowo o Prymasie Józefie Glempie (1929-2013)

W ostatnich dniach mocno przeżywałem śmierć człowieka, którego spotkałem w trakcie budowy Świątyni Opatrzności Bożej. Kiedy moja firma, Warszawskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne, powierzyła mi prowadzenie tej sztandarowej inwestycji, nie zdawałem sobie sprawy z ogromu zadań i warunkowań, jakie napotkałem na tej budowie. Tam właśnie spotkałem PRYMASA. Człowieka wielkiej pokory, ciekawego świata, a przede wszystkim ciekawego Jego Budowy. Bo Świątynia Opatrzności Bożej to Jego Budowa.

Nigdy nie zapomnę wizyt, uroczystych świąt i spotkań z Prymasem. Na pierwsze takie święta na budowie przygotowano stoły, poczęstunki dla oficjeli. Zapomniano o nas. Prymas wszedł, rozejrzał się, zapytał, gdzie budowniczo Świątyni, wskazano garniturów. Prymas powiedział „e” i usiadł przed wejściem do sali. Popędzili po robotników, zaprosili i nas. Byliśmy wszyscy. A piękne okolicznościowe obrazki Prymas co do jednego rozdał nam, robotnikom, budowniczym, z każdym się przywitał, każdego pobłogosławił. Dla „ważnych” obrazków nie starczyło. Dyrekcja po uroczystościach usiłowała je odkupić



Prymas Józef Glemp i Dariusz P. Kowalik

od swoich, ale nie za bardzo się to udało. Wszystkie następne święta obchodziliśmy razem, wszyscy. Taki był Prymas.

Kiedyś razem, pod rękę poszliśmy oglądać ledwo ukończony w żelbecie dom parafialny, gdzie w zamysle Prymas miał zajmować lewy apartament. Kiedy weszliśmy, oniemiał, że to takie wielkie. Powiedział, że musi porozmawiać z Szymborskim (architekt), żeby to podzielić na pół. Wszyscy krzyczeli, że to niecałe 100 m, a On twierdził, że to dużo.

Pamiętam, jak w któryś piątek wszyscy „ważni” rozjechali się do domów. Z inżynierów zostałem tylko ja. Prymas przyje-

chał niezapowiedziany. Jedną ręką podwinął sutannę, drugą chwycił mnie pod rękę i poszliśmy w śnieżnych roztopach na budowę. Tam, gdzie leżało przywiezione właśnie nowe zbrojenie. Sprawdzaliśmy, czy ciężkie. Śmiechu było co niemiara. Przylecieli wszyscy i zakładali się, czy Prymas da radę podnieść pręt. Żartował cały czas, że z pomocą Boską wszystko. Było sympatycznie, wesoło, naturalnie.

Na emeryturze zamieszkał w parafii wilanowskiej. Kilka razy, jadąc do pracy, miałem Prymasa spacerującego wokół naszej Świątyni. Zawsze ostro hamowałem, proponowałem podwózkę i odwiedziny na budowie. Konsekwentnie odmawiał. Ale witał się zawsze serdecznie i słuchał, co nowego na Jego Budowie.

Pożegnałem człowieka mądrego, skromnego i wielkiego duchem, który budował Świątynię Opatrzności Bożej.

Dariusz P. Kowalik



Fot. Jerzy Przywara

## Świątynia Opatrzności Bożej

- 5 maja 1791 r. – Sejm Czteroletni podejmuje uchwałę o budowie
- 1989 r. – inicjatywa budowy ze strony Józefa Glempa
- 2001 r. – rozstrzygnięcie konkursu na projekt świątyni
- 23 listopada 2002 r. – wbicie pierwszej łopaty
- 2011 r. – zakończenie stanu surowego